

RAPORT ORGANIZACYJNY Nr. 11

(za mies. październik 1943 r.)

I. PERSONEL STAŻY PLACÓWKI "SALVADOR"

1. JUNOSZA zajmuje etatowe stanowisko maszynisty - tłumacza Placówki "Salvador"; wykonywuje on nast. obowiązki: tłumacza, maszynisty, kierownika kancelarji, prowadzi książkę kasową (buchalterję); pomaga mi w szyfrach. Jest on ponadto łącznikiem z Tomaszewskimi dla doręczania im i odbierania od nich poczty dla Placówki. Otrzymuje od 1 października b.r. pobory w wysokości 500 (pięćset) pezów arg. miesięcznie, t.j. ok. 125 dol USA.

JUNOSZA pracuje w Placówce już dwa lata. Został on należycie wprowadzony w tok pracy i wgryzł się w służbę; może w niektórych bieżących sprawach zastępować kierownika Placówki. Mogą mu być powierzone szyfry. Jest on bez zastrzeżeń, pod każdym względem pewny, wyjątkowo dyskretny i godny całkowitego zaufania. Jego ideowość, patriotyzm i szczerą chęć służenia sprawie nie podlegają żadnym zastrzeżeniom. Jako maszynista i kierownik kancelarji jest on wtajemniczony w 90 procent spraw służbowych.

Z uwagi na coraz lepsze ogólne wyniki jego pracy, wartości i kwalifikacje osobiste oraz użyteczność służbową, tudzież z uwagi na wzrost drożyzny w Argentynie - uważam, iż należałoby ustalić miesięczne pobory dla Junoszy w wysokości 600 (sześćset) pez. arg., t.j. 150 dol. USA, tymbardziej iż objęciu obowiązków przez por. ORŁOWSKIEGO - Junosza będzie musiał opracowywać samodzielnie szereg raportów.

Wniosek mój uzasadniam jeszcze i tym, że Posłowie nasi w Chile i w Urugwaju proponują Junoszy stanowisko sekretarza w tych Poselstwach z poborami znacznie wyższymi, których to propozycji Junosza - z uwagi na zwiążanie się z nami - nie przyjął. Reflektuje również na Junoszę Minister ARCISZEWSKI. Proszę o decyzję w tej sprawie.

JUNOSZA do r. 1940 był dyrektorem Linji Okręt. "Gdynia - Ameryka" w Buenos Aires, przedtem zaś - był urzędnikiem etatowym Ministerstwa Spraw Zagranicznych i w Buenos Aires przez pewien czas pełnił obowiązki Chargé d'Affaires, następnie przeszedł (na skutek zawarcia małżeństwa z Angielką) do Ministerstwa Przemysłu i Handlu, skąd został bezpłatnie urlopowany - celem umożliwienia mu objęcia stanowiska przedstawiciela Linji "Gdynia-Ameryka" w Buenos Aires.

JUNOSZA jest więc państwowym etatowym i zaprzysiężonym urzędnikiem na bezpłatnym urlopie.

W ślad za personalnymi danymi Junoszy - przedstawiam w załączeniu jego 2 fotografie.

2. Agent 120. W okresie sprawozdawczym wyjątkowo mało aktywny. W ciągu 7 miesięcznej pracy na terenie Argentyny nie wykazał się godnymi podkreślenia wynikami pracy, ani też nie rozpracował samodzielnie żadnego z zadań powierzonych mu tak przez Centralę jak również i przeźemnie. Dostarczone informacje nie są przez agenta 120 należycie rozpracowane, rozgryzione i w innych źródłach potwierdzone.

W dalszym ciągu podtrzymuję moją opinię i ocenę wartości agenta 120, przedstawione poprzednio do Estezet. Pracuje on b. powierzchownie, prosto - ażeby się wykazać, że coś robi.

W okresie sprawozdawczym zwróciłem uwagę agentowi 120 na małą jego aktywność i słabe ogólnie wyniki pracy oraz powierzchowne podchodzenie do obowiązków wobec nas.

Pomimo to - muszę jednak stwierdzić, iż agent 120 posiada b. dobre kontakty i jest już dobrze wprowadzony w teren, oraz że niewątpliwie może on być pożytecznym i oddać znaczne usługi - o ile zechce więcej ryzykować i więcej poświęcać czasu naszej służbie, a przede wszystkim - o ile zechce wogóle ofiarnie i konsekwentnie pracować.

Z dotychczasowej obserwacji agenta 120 wnioskuję, że opiera on swoją przyszłość raczej na karierze dyplomatycznej, do czego ma mu posłużyć obecne oficjalne stanowisko i dlatego - nie chce się zbytnio angażować w naszą służbę i ryzykować dekonspiracją, a co zatym idzie - utratą ewent. kariery dyplomatycznej. Nie ulega żadnej wątpliwości, że przez ożenienie się i posiadanie obecnie dwojga dzieci - agent 120 znacznie się zmienił i nie jest już tym, czem był jako kawaler, z którego to okresu znany jest Centrali. Obecnie myśli on o zabezpieczeniu przyszłości dla swej rodziny. Prawdą też jest, iż jest on zavalony zadaniami i pracą, nakazaną przez p. KOTA.

Podkreślić również muszę, iż agent 120 pozostaje w dalszym ciągu w stosunku do nas lojalny, karny i wydaje się być szczerze oddanym, ale przytem jest on leniwy w pracy, roztargniony, niesłowny i przede wszystkim - zbyt ostrożny. Pracuje on według zasady, żeby i "wilk był syty i owca cała".

Myślę jednak, że po przyjeździe ORŁOWSKIEGO zgrają się obaj lepiej i będą się wzajemnie uzupełniać, posiadając odpowiednie ku temu warunki, jak: duże stosunki towarzyskie, ułatwienia i możliwości dotarcia do wszystkich źródeł, do jakich ja nie posiadam dostępu. Należy więc jeszcze czekać z ostateczną oceną agenta 120 - pod względem jego użyteczności i pożytku dla służby w Argentynie.

Dlatego tak szczegółowo omawiam agenta 120, bowiem wydaje mi się że tak Estezet jak i Centrala zbyt wiele liczą na agenta 120 i przeceniają jego pomoc, jaką miał mi on okazać. W rzeczywistości - ani nic nie skorzystałem z niego ani też korzystam z fachowych jego pomocy.

II. SIEC AGENTOW I INFORMATOROW

1. SOBOLINSKI Józef opracowuje już samodzielnie:

- a) raporty prasowe ukraińskie;
- b) raporty prasowe wojskowe, na podstawie wybranych wycinków prasowych.

SOBOLINSKI nawiązał, podtrzymuje i rozwija kontakty towarzyskie z ukraińskimi działaczami politycznymi (MELINSKI, BIEŁOPOLSKI - oraz za ich pośrednictwem - z miejscowym "Widroźdzeniem"), z litwinami i z kolonią polską, w szczególności obserwuje on propagandę, wpływy i akcję sowiecką oraz działalność ruchu wszechsłowiańskiego w Argentynie.

W okresie sprawozdawczym dostarczył pożytecznych informacji o nastrojach wśród Polonji i o ukraińcach, co wykorzystane zostało w raporcie narodowościowym Nr. 4, Łódz. 253/43 z dn. 29.X.43.

SOBOLINSKI ~~EGO~~ wykorzystuje również Poseł ARCISZEWSKI dla celów politycznych oraz nawiązywania kontaktów z ukraińcami i litwinami - celem zorganizowania współpracy politycznej z tymi narodowościami i robienia wśród nich dywersji, co znakomicie ułatwia Sobolińskiemu zbieranie informacji dla nas i daje nam doskonałą pokrywkę.

Stwierdzam, iż wynagrodzenie 400 pez. arg. (100 dol USA), jakie otrzymuje Soboliński miesięcznie, w 100 procentach opłaca się, i że jest on bezwzględnie dla służby na tutejszym terenie potrzebny i pożyteczny.

SOBOLINSKI w dalszym ciągu jest dobrze zakonspirowany i o jego pracy dla nas nie wie nawet Poseł ARCISZEWSKI.

2. MECHLOWICZ Bronisław czyta prasę i robi wycinki prasowe dla raportów prasowo-wojskowych.

MECHLOWICZ - jako referent prasowy Poselstwa - czyta dziennie ok. 20 różnych dzienników, ponadto musi przejrzeć w ciągu miesiąca ok. 30 tygodników i miesięczników.

Obserwacja i studjowanie miejscowej prasy wymaga specjalnie w tym celu wyszkolonego pracownika; czynność ta nie może być wykonywana ani przez kierownika Placówki ani przez maszynistę i tłumacza - z uwagi na brak czasu, jaki potrzebny jest na studjowanie obszernego materiału prasowego.

MECHLOWICZ od kilkunastu lat pracuje w Poselstwie w charakterze referenta prasowego, posiada dużą praktykę i jest "specem" od prasy argentyńskiej. W ciągu przeszło rocznej pracy dla mnie wyrobił się w wyszukiwaniu wiadomości wojskowych i jest dziś dla służby bardzo użyteczny.

Za robienie wycinków prasowych, wykorzystywanych do raportów prasowych wojskowych, otrzymuje on 100 pezów arg. (25 dol. USA) miesięcznie, co na tut. stosunki jest wyjątkowo niskim wynagrodzeniem. Udziela on ponadto dorywczo innych użytecznych dla służby informacji.

Uważam za nieodzowne utrzymanie w dalszym ciągu Mechłowicza dla czytania prasy i robienia wycinków prasowych.

3. ROLSKI Michał. Rólskiego omawiałem już parokrotnie. Nie udało mu się zorganizować stałej, trwałej i wartościowej sieci informacyjnej w Chile. Przez przeszło 2 lata pracował chaotycznie i dorywczo. Nie potrafił samodzielnie rozwiązywać powierzonych mu zadań. W czasie mojej ostatniej bytności w Chile (w dniach od 7 do 14 października b.r.) omówiłem i ustaliłem ostatecznie z Rólskim jego współpracę i obowiązki. Zlikwidowałem podplacówkę "Sinalca" i ustanowiłem w Chile posterunek obserwacyjny, na którego czele nadal pozostaje Rólski w charakterze agenta obserwacyjnego z konkretnymi ograniczonymi zadaniami.

ROLSKI otrzymuje:

a) 150 (sto pięćdziesiąt) pez. arg. miesięcznie tytułem wynagrodzenia za usługi wywiadowcze (37 i 1/2 dol. USA);

b) zwrot rzeczywistych wydatków wywiadowczych, ale tylko za konkretne i wartościowe informacje.

W razie poprawienia się ogólnych wyników pracy i dostarczania wartościowych informacji - obiecałem mu podwyższenie wynagrodzenia.

ROLSKI z dn. 1 stycznia 1944 przechodzi na etat M.S.Z. w charakterze urzędnika Poselstwa R.P. w Chile. Ponadto jest on agentem prasowo-propagandowym Ministerstwa Informacji i Dokumentacji na Chile.

Z powyższego wynika, że znaczną większość swego czasu będzie on musiał poświęcić swoim obowiązkom służbowym. Dla nas będzie mógł pracować tylko dorywczo.

ROLSKI jest typowym karierowiczem. Niestety, nie udało mi się wyszukać w Chile odpowiedniejszego kandydata dla naszych tam zadań.

Tomaszewscy w Chile nie przywiązywali większej wagi do pracy i współpracy Rólskiego z nimi i traktowali go jako podrzędnego informatora.

W czasie ostatniego mego pobytu w Chile omówiłem i ustaliłem na przyszłość współpracę Rólskiego z Tomaszewskimi, możliwości jego i wogóle trudności, na jakie w Chile napotykamy.

Ustaliłem, że Rólski będzie użyteczny dla Tomaszewskich, obserwując obywateli polskich, czechosłowaków, jugosłowian, węgry i wolińskich Niemców, do których ma on dostęp i gdzie posiada już nawiązane kontakty.

Jeżeli chodzi o teren Chile, to w żadnym wypadku nie jesteśmy w stanie czemśkolwiek zaimponować tam Tomaszewskim i Stanisławskim. Posiadają oni tam doskonałą sieć informacyjną, w skład której wchodzi urzędnicy poszczególnych ministerstw, policji; posiadają oni tam informatorów w wojsku, w administracji i w partjach politycznych, nie mówiąc już o prasie, którą mają w ręku.

Osobiście poznałem w Chile - oprócz kierownika Tomaszewskich - również częściowo jego "sztab", a mianowicie:

- a) oficera wywiadowczego (niedawno przybył z New Yorku, był w Meksyku);
- b) oficera K.W.;
- c) oficera do spraw morskich;
- d) agenta do spraw politycznych.

Sam kierownik, Mr. HIGHMAN, posiada u Tomaszewskich w Argentynie i w Brazylii - opinię najzdolniejszego kierownika Tomaszewskich w Ameryce Południowej. Jego stosunek do mnie - b. życzliwy.

Wyżej omówiony mój kontakt z Tomaszewskimi w Chile dobitnie świadczy o zupełnie innym stosunku do mnie w porównaniu z Tomaszewskimi w Argentynie.

4. LEGUN w dalszym ciągu, poza dorywczymi informacjami, nic stałego i bieżącego z Urugwaju nie daje. Nie mogę już na niego liczyć i ani czegośkolwiek na nim na przyszłość budować.

Wielokrotnie nie dotrzymał słowa i swych obietnic. Dlatego - w przyszłości traktować go będę wyłącznie jako kontakt (informatora) towarzyski.

5. ŁODZIANIN od 2 ch miesięcy nie przekazał mi ani jednej wiadomości. Traktuję go w dalszym ciągu jako agenta obserwacyjnego w Paragwaju, o charakterze świadomym i ideowym. Łodzianina usprawiedliwia to, że życie polityczne Paragwaju koncentruje się wyłącznie w stolicy ASUNCION, którą to stolicę - na nasze stosunki, polskie - można porównać z Łowiczem. W razie jednak potrzeby - można zawsze liczyć na Łodzianina, że powierzone mu zadanie wykona.

6. NORKUS Konstanty (Buenos Aires) - litwin, wydawca litewskiego tygodnika "Lietuvos Balsas" w Buenos Aires. Informator płatny - nieświadomy. Kontakt z Norkusem utrzymuje i wypłaca mu wynagrodzenie agent 120. Ponadto z Norkusem nawiązał i utrzymuje kontakt towarzyski SOBOLINSKI. W okresie sprawozdawczym Norkus nic konkretnego nie dał i żadnego wynagrodzenia nie otrzymał.

Za pośrednictwem Norkusa obserwuję ruch litewski w Argentynie, prasę litewską i kontakty litwinów z zagranicą.

Ponadto Norkus dostarcza dorywczo pożytecznych informacji ze środowiska ukraińskiego, gdzie posiada przyjaciół i dobre kontakty, oraz informuje on o działalności komunistycznej wśród narodowości słowiańskich.

7. MYSZKOWSKI (Buenos Aires); nawiązałem z nim ponownie kontakt i współpracę. Myszkowski pozostaje od paru miesięcy na żołdzie Stanisławskich (Inteligentów). Otrzymuje on od Stanisławskich 400 pez. arg. miesięcznie stałej pensji (100 dol USA) i zwrot rzeczywistych wydatków wywiadowczych w wysokości do 300 pez. arg. mies.

MYSZKOWSKI zaczął pracować dla Stanisławskich w tajemnicy przedemną, pracując równocześnie dla mnie.

MYSZKOWSKI dostarcza Stanisławskim następujących informacji:

- a) politycznych argentyńskich;
- b) K.W.;
- c) dotyczących narodowości słowiańskich, w tem wogóle - o polakach;
- d) polecono mu nawiązać kontakt z Ambasadą japońską w Buenos Aires, czego dokonał, ale jak dotąd - bez konkretnych wyników.

MYSZKOWSKIEGO nie można brać poważnie ani obdarzać go zaufaniem. Lubi on bujać, bluffować i jeżeli się da - potrafi "nabijać w butelkę". Jest to typ upadłego moralnie i etycznie inteligenta i t. zw. "złotego młodzieńca" - co to ani orze ani sieje, a zbiera pieniądze skąd się tylko da. Skończony leń, cynik i naciągacz. Jego patryjotyzm stawiam pod znakiem zapytania. Będzie temu służył, kto mu będzie płacił za nieróbstwo.

MYSZKOWSKI stara się uzyskać od Stanisławskich stypendjum i wyjechać do USA rzekomo celem dalszego kształcenia się na jednym z tamt. uniwersytetów.

Tym niemniej MYSZKOWSKI posiada dobre "chody" i doskonałe źródła informacji z za kulis sytuacji w Argentynie. Temi właśnie informacjami imponuje Stanisławskim i to skłoniło mnie do ponownego nawiązania kontaktu z Myszkowskiem. Informacje polityczne, dostarczone przez Myszkowskiego, są również poszukiwane i b. wysoko cenione przez Tomaszewskich. W okresie sprawozdawczym Myszkowski dostarczył mi wartościowych informacji o sytuacji wewnętrznej w Argentynie i wśród radykałów.

MYSZKOWSKIEGO wynagradzam dorywczo, za konkretne informacje. Stanisławscy nie orjentują się, że Myszkowski ponownie pracuje dla mnie. Swego czasu Stanisławscy wiedzieli, że Myszkowski pracował dla mnie, pomimo to zwerbowali go dla siebie, o czym zresztą później powieździeli mi otwarcie; było to powodem zlikwidowania Myszkowskiego przeze mnie i przerwania z nim współpracy.

Stanisławscy wyjątkowo wysoko cenią Myszkowskiego i uważają go za dżentelmena i polskiego patryjotę - może dlatego, że tak umiejętnie potrafi wyciągać od nich pieniądze i nabijać ich "w butelkę".

8. SAPER (Chile). W czasie mojej z nim rozmowy przekonałem się, iż nie jest to człowiek, któremu można zaufać i któryby nadawał się na agenta w naszej służbie, pomimo że posiada ku temu wszelkie dane. Wada Sape-ra jest nałóg narkomanji (kokaina - morfina), kobiety i gry hazardowe. Dlatego zrezygnowałem z wykorzystania go w charakterze agenta na odpowiedzialnym stanowisku i traktuję go jako świadomego płatnego informatora, pracującego dorywczo w sieci ROLSKIEGO w Chile, wynagradzanego tylko za konkretne wartościowe informacje.

9. PARKER (Chile) pozostaje nadal w sieci informatorów ROLSKIEGO, jako informator dorywczy płatny, nieświadomy, wynagradzany tylko za dostarczone konkretne informacje. PARKER od czasu do czasu dostarcza informacji politycznych z za kulis Chile i o działalności komunistycznej. Od 2 ch miesięcy PARKER nic konkretnego nie dostarczył. PARKER prawdopodobnie świadomie pracuje dla Tomaszewskich i Stanisławskich.

10. CARRASCO (Urugwaj) od trzech miesięcy nieczynny, ale kontakt w dalszym ciągu utrzymuje z nim LEGUN i w razie potrzeby może on być wykorzystany.

III. SIEC TOWARZYSKA - INFORMATORZY NIESWIADOMI AGENTA 120.

1. Hr. SEMSEY Andor, węgierski Chargé d'Affaires w Buenos Aires; informator nieświadomy. SEMSEY nawiązał bezpośredni kontakt ze Stanisławskimi (Inteligenci) i z Tomaszewskimi. Ponadto utrzymuje on bezpośredni kontakt z Ambasadami angielską i amerykańską. SEMSEY zamierzał również nawiązać bezpośredni kontakt z Posłem ARCISZEWSKIM, czego dotąd

nie uczynił. SEMSEY usilnie zabiega u Aljantów, w Nuncjaturze Watykanu i u argentyńczyków, ażeby na wypadek zerwania stosunków z Osią mógł pozostać w Argentynie, rzekomo w charakterze prywatnym. Chodzi mu o to, ażeby Aljanci nie żądali jego wyjazdu z Argentyny.

2. MIQUELARENA Jacinto, korespondent madryckiego dziennika ABC i współpracownik Agencji hiszpańskiej EFE w Buenos Aires. Do wiosny 1942 r. był korespondentem ABC w Berlinie. Uchodził za zwolennika Falangi, chociaż członkiem jej nie był. Podawał się za umiarkowanego germanofila. Zdolny dziennikarz i inteligentny człowiek, posiadał w Berlinie dość silną pozycję w ministerstwie propagandy i był ceniony w redakcji swego dziennika; w Buenos Aires ma bliskie stosunki z Ambasadą hiszpańską, ale nie był nigdy dobrze z b. ambasadorem hiszpańskim MAGAZ'em; obecnie usiłuje naprawić swe stosunki z nowym ambasadorem.

Można go uważać za dobrze poinformowanego, ale nie bardzo szczerego. Obecnie twierdzi on, że chce się zrehabilitować z sympatji, jaką miał dla Niemców, nie wiadomo jednak, ile w tem jest szczerości. Utrzymuje stosunki z nacjonalistami argentyńskimi; m. in. z drem FRESCO M., CASTELANI, oraz z OSESEM. Jest on ponadto podejrzany o to, iż jest agentem wywiadu hiszpańskiego politycznego i że pracuje również dla Niemców.

3. RAMOS REY, attaché Ambasady hiszpańskiej w Buenos Aires. Bardzo ostrożny i nieufny, podaje się za monarchistę i wyraża się sceptycznie o Falandze. Przyznaje, że z urzędu ma z nią do czynienia. Narazie nie można wiele się od niego dowiedzieć.

4. PONCE de LEON Julio, student, hiszpan pochodzący ze znanej arystokratycznej rodziny hiszp. Ojciec jego, wygnany za czasów republiki, osiedlił się w Buenos Aires; stryj jego jest jezuitą w San Salvador. Ze względu na b. młody wiek - nie bardzo dobrze się orjentuje w polityce, ale w sposób ostrożny można wydostać od niego charakterystykę personelu Ambasady i kolonji hiszpańskiej w Buenos Aires.

5. LE LORRAIN Georges, b. korespondent Havas'a w Madrycie (w okresie wojny domowej), w Brukseli (1939/40) i w Buenos Aires. Nastawiony proaljancko, zwolennik gen. GIRAUD. Zawiesił działalność Havas'a w listopadzie 1942 r. Żyje z oszczędności placówki Havas'a. Inteligentny, zna wielu prasowców argentyńskich i tutejszych francuzów.

6. Markiz de NOBLET, b. sekretarz Ambasady francuskiej. Ustąpił z niej po inwazji Afryki Północnej; wyznaczony przez Komitet w Algierze na reprezentanta de GAULLE'a w Ekwatorze; nie pojechał tam, bowiem - staraniem gaullistów - rząd w Ekwatorze odmówił mu agremnt. Zna prawie cały korpus dyplomatyczny, ułatwia nawiązywanie kontaktów.

7. THIAIS, obecny sekretarz Ambasady francuskiej (Vichy) w Buenos Aires; jest anglofilem, ale podobno pracuje dla Stanisławskich. Może być wykorzystany, ale nie wprost, tylko za pośrednictwem LORRAIN.

8. SAPORITI Leandro, współwłaściciel agencji informacyjnej tejże nazwy. Argentyńczyk dobrze zorientowany w stosunkach wewnętrznych kraju. Dość inteligentny i zdecydowany aljadofil.

9. MOLINS Jaime, literat, dziennikarz, redaktor miesięcznika ekonomicznego "Conecta", organu instytutu panamerykańskiego; korespondent dzienników boliwijskich i reprezentant propagandy boliwijskiej w Argentynie. Brał udział w wojnie paragwajsko-boliwijskiej po stronie Boliwji, jako ochotnik. Jest od 30 lat dziennikarzem, zna cały świat dziennikarsko-polityczny w Argentynie, z wyjątkiem wojskowych, wśród których ma słabe stosunki. Pomaga w pracy dla polskiego Ministerstwa Informacji; obecnie jest w trakcie pisania referatu o propagandzie niemieckiej w Argentynie dla nas.

Nie należy do żadnej partji, jest demokratą; nieprzychylny dla USA.

10. BENITEZ de ALDAMA Enrique, sekretarz redakcji organu episkopatu "Criterio". Przyjaciel nowego Ministra Sprawiedliwości, MARTINEZ ZUVIRIA. Urzędnik tegoż Ministerstwa. Zna wielu nacjonalistów i miejscowych katolików.

11. Del CARRIL Justo, brat b. posłowej ORŁOWSKIEJ. Zamożny ziemianin dobrze ustosunkowany w sferach głównie konserwatywnych. Posiada duże znajomości w południowo-amerykańskim korpusie dyplomatycznym oraz w tut. MSZ. Polityką zajmuje się mało.

12. SIMONE Juan, dziennikarz, obecnie zastępca dyrektora "Noticias Graficas", dra AGUSTI, przebywającego po zwolnieniu z więzienia w Urugwaju. Zdecydowany aljadofil i przeciwnik obecnego rządu wojskowych. Radykał.

13. Dr. POBLET VIDELA, poseł rozwiązanego Parlamentu z ramienia radykałów. Postrzelony przez policję, obecnie zwolniony z aresztu. Po wyjściu ze szpitala może dać wiele danych o radykałach, co przyobieczał.

14. JAWROWER Otocar, żyd polski, przebywający w Montevideo, agent handlowy Firmy chemicznej, prowadzący godzinę radiową polską w Urugwaju. Ma pracować dla zdobycia informacji wśród komunistów i "Wolnych Niemców". Jest sprytny i posiada w każdym razie duże możliwości.

15. Baron von ERB Ferdynand, prezes Narodowego Komitetu Austrijackiego, b. dyrektor departamentu w Ministerstwie Kolei za czasów SCHUSCHNIGGA. Ustosunkowany, ale dość mało ruchliwy; orjentuje się w nastrojach wśród tutejszych Niemców anty-hitlerowców.

Pozatem agent 120 zna powierzchownie nast. dziennikarzy argent., których z czasem da się wyzyskać:

- | | | | |
|---------------------|---|----------------------------|---------------------|
| 16. MITRE Adolfo, | z | dziennika | "La Nacion" |
| 17. MITRE Jorge, | " | " | " |
| 18. NAVARRO LAHITE, | z | " | "La Prensa" |
| 19. ETCHEVERRY | " | " | " |
| 20. BOLT | " | " | " |
| 21. AGUSTI D. | " | " | "Noticias Graficas" |
| 22. GUERRA Nicolas | " | " | " |
| 23. SIMONE Jaime | " | " | " |
| 24. SANGUINETTI | " | " | "El Pueblo" |
| 25. BRAVO | " | " | "La Vanguardia" |
| 26. SCORBETTI | " | " | " |
| 27. FONT Jaime | " | " | "Critica" |
| 28. APARICIO Juan | z | Agencji | "Andi" |
| 29. Dr. ALEMAN | z | "Argentinisches Tageblatt" | |
| 30. FIESSLER | " | " | " |

IV. NOWE KONTAKTY

W okresie sprawozdawczym nie były nawiązane żadne nowe kontakty.

V. OPANOWANIE TERENU

Bez zmian.

VI. TRUDNOSCI I PROSBY

Nie posiadam.

VII. SPRAWY BUDŻETOWE

1. Przyznany instrukcją L.dz. 660/Rst/43 budżet dla Placówki SALVADOR uważam za całkowicie wystarczający, zarówno obędnie jak i w roku przyszłym - 1944 ym, nawet przy pełnej obsadzie etatowej.

2. Z chwilą objęcia kierownictwa Placówki przez por. ORŁOWSKIEGO należy się liczyć z daleko większymi aniżeli dotychczas wydatkami wywiadowczymi, jak nawiązywanie i podtrzymywanie kontaktów, spotkania, poczęstunki, powiększenie liczby płatnych informatorów, zapłata za informacje i t.d., a to z tego powodu, że por. O. posiada wszelkie warunki i możliwości docierania do interesujących źródeł informacyjnych oraz nawiązywania wartościowych kontaktów w środowiskach i w sferach, do których ja nie miałem dostępu. Oczywiście, że będzie to kosztowne, ale wierzę że się to opłaci i przyniesie korzyść dla służby.

3. Wobec zapowiedzianej zmiany na moim stanowisku trudno mi w obecnej chwili przedstawiać jakiegokolwiek plany budżetowe na przyszłość. Omówię je ewent. z moim następcą.

VIII. ZAMIERZENIA

W związku z zapowiedzianym przyjazdem nowego kierownika Placówki - porządkuję i przygotowuję akta do zdania, instrukcje i wprowadzam w tok bieżących spraw JUNOSZĘ (kierownika kancelarii Placówki), ażeby z chwilą wyjazdu mego praca nie ustała; usprawniam sieć agentów i informatorów, przygotowuję łączność z agentami i informatorami oraz łączność z Aljantami, wreszcie - kontakty towarzyskie dla mego następcy.

IX. WSPÓŁPRACA

A) TOMASZEWSKY

W okresie sprawozdawczym przekazałem Tomaszewskiemu pisemnie:

1. bieżąco - w miarę otrzymywania - wszystkie informacje agenta 120, MYSZKOWSKIEGO i od moich bezpośrednich informatorów, np. od Poska - dotyczące sytuacji wewnętrznej i zagranicznej Argentyny, oraz o sytuacji w partjach politycznych;

2. obszerny raport (na 18 stron maszynowego pisma) w oryginale informatora (otrzymany za pośrednictwem MYSZKOWSKIEGO) w sprawie sytuacji w partji radykalnej, z podaniem charakterystyki czołowych przywódców radykalnych;

3. obszerny raport (w jęz. hiszpańskim), dotyczący sytuacji ukraińskiej w Argentynie - na prośbę Tomaszewskich;

4. otrzymałem od Tomaszewskich 3 konkretne zadania typu K,W., które obecnie rozpracowywuję, dotyczące hiszpanów z Ambasady hiszpańskiej w Buenos Aires;

5. ze strony Tomaszewskich w okresie sprawozdawczym nie było żadnej współpracy ani pomocy, a na moje prośby w sprawie udzielenia mi informacji o akcji Wolnych Niemców oraz przekazywania mi jakichkolwiek informacji o działalności ukraińskiej w Argentynie - nie otrzymałem;

6. na prośbę Tomasza (kierownika) stawiłem się w oznaczonej godzinie u niego w biurze i, jak zwykle, czekałem na przyjęcie w korytarzu, razem z woźnymi, przez parę minut;

Tomasz wezwał mnie po to, ażeby dowiedzieć się ode mnie:

a) jaką drogą i za pośrednictwem kogo wysyła PACIORKOWSKI swoje depesze i korespondencje;

b) jaką drogą i przez kogo wysyła pocztą dyplomatyczną nasze tu Poselstwo;

c) kiedy przyjedzie i obejmie obowiązki por. ORŁOWSKI, albowiem otrzymał on w tej sprawie informacje ze swej Centrali w Londynie;

Innych kontaktów osobistych z Tomaszewskimi w okresie sprawozdawczym nie było.

Ponieważ Ambasada angielska (gdzie urzędują Tomaszewscy) jest silnie od pewnego czasu obstawiona policją umundurowaną i tajną (rzekomo dla celów bezpieczeństwa) przeto prosiłem Tomasza, ażeby on przysyłał swego człowieka do mnie po odbiór poczty mojej i dostarczał mi pocztę, przeznaczoną dla mnie, - na co się Tomasz zgodził.

Kierownikiem Tomaszewskich w Anastazji, z kompetencją na Urugwaj i Paragwaj, jest Mr. MILLER (kapitan) - pokrywka - "pomocnik cywilny attaché morskiego".

Boliwja podlega kierownikowi Placówki, z siedzibą w Peru. Poprzednio Boliwja należała do Chile. Obecnie Chile stanowi samodzielną Placówkę.

B) STANISŁAWSKY (Inteligenci)

W okresie sprawozdawczym przekazałem Stanisławskiemu pisemnie:

1. Obszerne informacje i dane personalne o Drżae GRAUSINIUS Kazimierzu, pośle litewskim w Buenos Aires - na ich prośbę;

2. Obszerny raport o sytuacji ukraińskiej w Argentynie - na ich prośbę;

3. Informowałem bieżąco o sytuacji wewnętrznej w Argentynie;

4. Ze Stanisławskimi miałem 3 osobiste bezpośrednie kontakty, z których 2 - odbyły się w moim biurze, jedno zaś w biurze Stanisława;

5. Stanisławscy obiecali mi bieżąco przekazywać wszelkie informacje, które mogą nas interesować, ponadto - przekazać mi ich raport o aktualnej sytuacji Niemców w Argentynie, który to raport obecnie jest w opracowaniu.

Stosunki wzajemne są w dalszym ciągu koleżeńskie, serdeczne i oparte na wzajemnym szacunku i zaufaniu.

C) STANISŁAWSKY (Cywile)

W dn. 27.X.43 zgłosił się do mnie osobiście Mr. W. DOYLE, kierownik "cywilów" - pokrywka - "attaché prawny Ambasady", i nawiązał bezpośredni kontakt, prosząc o pomoc i współpracę w nast. sprawach:

- a) jakiegokolwiek informacje typu K.W.
- b) informacje, dotyczące kontrabandy i łamania blokady;
- c) wszelkie informacje, dotyczące działalności Niemców;
- d) sytuacja wewnętrzna i zagraniczna Anastazji.

Za parę dni mamy się ponownie spotkać i omówić bliżej współpracę. Do obecnej chwili nic "cywilom" nie przekazałem.

"Cywile" urzędują w tym samym gmachu Ambasady i na tym samym piętrze, co i "inteligenci". Obawiam się ewentualnych komplikacji i ewentualnego ujawnienia współpracy ze Stanisławskimi - przez Tomaszewskich. Jak dotąd - szczęśliwie lawiruję, zaś przyjazd ORŁOWSKIEGO i zmiana na moim stanowisku może tylko ułatwić "konspirację" i jeszcze lepiej ją zamaskować.

X. R O Z N E --


S t e f a n

2 zał.